

Maria Miśkiewiczowa

O CMENTARZYSKACH WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH — W ODPOWIEDZI L. RAUHUTOWI

W tomie XXIII „Sprawozdań Archeologicznych” ukazała się recenzja mojej pracy pt. „Wczesnośredniowieczny obrządek pogrzebowy na płaskich cmentarzyskach szkieletowych w Polsce”, której autorem jest Lechosław Rauhut. Wyraźnie napastliwy ton tej recenzji powinien być dostatecznym powodem braku reakcji z mojej strony. Niestety, w wywodach Recenzenta zawarte są takie sformułowania, że konieczne staje się udzielenie wyjaśnień szerszemu gronu czytelników. Za niedopatrzenie ze strony Redakcji „Sprawozdań Archeologicznych” muszę uznać nieskorzystanie ze stosowanego w takich przypadkach zwyczaju przesłania recenzji autorowi pracy w celu ewentualnego zajęcia stanowiska. W tej sytuacji moja odpowiedź jest nieco spóźniona, co stwarza konieczność ponownego powtórzenia niektórych tez recenzji i omawianej w niej pracy, wyjaśniających stanowisko obu stron.

Chaotyczny układ recenzji, w której argumenty dotyczące imponderabiliów przemieszane są z luźnymi uwagami na temat poszczególnych sformułowań zawartych w mojej pracy i kilkakrotne nawroty do tego samego problemu zmuszają mnie do dokonania za L. Rauhuta przynajmniej ogólnej systematyki jego wywodów. W swej polemicznej wypowiedzi Recenzent stara się z niezwykłą sumiennością wychwycić wszelkie poczynione przeze mnie błędy. W swej skrupulatności posuwa się tak daleko, że raz i go nawet użycie podobnej czcionki drukarskiej w tytułach i podrozdziałach pracy, co może, jak pisze, stanowić zaskoczenie dla czytelnika (s. 375).

Podstawowe zarzuty koncentrują się jednak wokół dwu spraw zasadniczych: dokonanego przeze mnie wyboru i prezentacji źródeł archeologicznych oraz korzystania z wyników badań innych dyscyplin, przede wszystkim historii i etnografii, przy omawianiu ewolucji obrządku pogrzebowego na ziemiach Polski. Recenzent pozwala sobie przy tym na demagogiczną negację wszelkich moich ustaleń, zastępując je własnymi, niestety nie udokumentowanymi poglądami.

Kolejno poruszę następujące sprawy: 1) podstawę źródłową pracy, 2) zastosowany w niej podział terytorialny, 3) interpretację danych archeologicznych — typy

cmentarzysk, pochówki podwójne, pleć pochowanych osobników i ich wyposażenie oraz wnioski o stosunkach gospodarczo-społecznych, 4) problem wykorzystania osiągnięć innych nauk historycznych.

Przechodząc do meritum pragnę wyjaśnić kilka zasadniczych kwestii. L. Rauhut z naciskiem podkreśla, że zna szczegółowo dane z cmentarzysk Mazowsza i Podlasia (s. 375). Stanowią one — jak twierdzi — „kamień probierczy” dla krytycznego spojrzenia na moje opracowanie. Niestety, wyłącznie na tej ograniczonej podstawie Recenzent przypisuje sobie prawo do osądu całości publikacji, której zakres wykracza przecież znacznie poza ramy jednego regionu. Przyznaję, że moja znajomość materiału archeologicznego z cmentarzysk Mazowsza i Podlasia oparta była w czasie przygotowywania pracy wyłącznie na literaturze i jak zaznaczam w druku, były to głównie opracowania z końca XIX w. i początków XX w. Nie uzyskałam żadnych wiadomości o dwu cmentarzyskach mazowieckich badanych bezpośrednio przez L. Rauhuta, nie miałam też dostępu do materiałów źródłowych znajdujących się w magazynach i archiwum Państwowego Muzeum Archeologicznego właśnie dlatego, że opracowywał je mój szanowny Recenzent. Inaczej natomiast przedstawiała się kwestia materiałów źródłowych z pozostałych ziem Polski. Dzięki uprzejmości H. Zoll-Adamikowej mogłam wykorzystać jej katalog dotyczący cmentarzysk Małopolski jeszcze na dwa lata przed ukazaniem się go w druku. Materiały z pozostałych terenów Polski zebrałam głównie na podstawie opracowań Z. A. Rajewskiego, W. Łęgi i W. Hensla, a także opierając się na nowszych publikacjach monograficznych. Tak więc mogę tylko podziękować L. Rauhutowi za ostateczne sprostowanie poczynionych przeze mnie w katalogowej części pracy uchybień dotyczących materiału z cmentarzysk mazowieckich. Mimo to nie uważam, by na poprawność moich wniosków mogło wpłynąć stwierdzenie, że cytowane przeze mnie stanowisko w Korzybiu znajduje się w rzeczywistości w Korzybiu Dużym, a cmentarzysko w Rogowie Duchownym leży na gruntach wsi Rogowo Parcele. Podane w tej części recenzji inne moje błędy polegają albo na nieporozumieniu, albo na tendencyjnym przeinaczaniu faktów. L. Rauhut zarzuca mi m. in. bezkrytyczne przyjmowanie datowania cmentarzysk za autorami monografii (s. 376). W myśl tego na stronie 382 zmienia chronologię kilku stanowisk. I tak datowanie stanowiska w Nieporęcie, pow. Nowy Dwór Mazowiecki przesuwam z XI - XII w. na koniec XI i początek XIII w. Mój Recenzent był autorem monografii o tym cmentarzysku i zapomniał widocznie, że chronologię tego obiektu zmienia dopiero w swej materiałowej pracy o cmentarzyskach mazowieckich, wydrukowanej w 1971 r. Podobnie z sobie tylko znanych powodów zmienia datowanie stanowisk w Łużkach i Niewiadomej, pow. Sokołów Podlaski. Na cmentarzysku w Niewiadomej po przedwojennych badaniach K. Stołyhwy wznowiłam zresztą prace wykopaliskowe, trwające już czwarty sezon. Materiały obecnie uzyskane potwierdzają określoną dawniej chronologię na XI - XII w., mimo że L. Rauhut uważa ją za nieuzasadnioną (s. 383).

Uzupełniając poglądy L. Rauhuta o chronologii pozwolę sobie zacytować

odpowiedni passus z jego wspomnianej wyżej pracy o cmentarzyskach mazowieckich: „Wynikła konieczność ... krytycznego przepracowania istniejącego materiału i dokonania korekty stosowanego przez autorów datowania. Wbrew pozorom, może z wyjątkiem kilku stanowisk, korekty te nie są bynajmniej poważne”¹.

W swojej publikacji pisałam wyraźnie, że w zasadzie przyjmuję przeprowadzoną przez autorów analizę materiału zabytkowego i tylko w kilku przypadkach, gdy materiał ten przeczył przyjętemu datowaniu, skorygowałam chronologię. Natomiast jej dokładniejsze uściślanie byłoby zabiegiem przedwczesnym. I dziś jeszcze nie widzę podstaw do precyzyjnego rozwarstwiania poszczególnych okresów wczesnego średniowiecza na odcinki kilkunastoletnie. Nie mamy do tego prawa dopóty, dopóki w archeologii polskiej nie zostaną ustalone dokładne i niezawodne wyznaczniki chronologiczne, porównywalne dla różnych ziem Polski. Podejmowanie prób w tym kierunku jest konieczne, lecz za błąd uznać należy datowanie poszczególnych faktów archeologicznych na wydzielonym terytorium bez przeprowadzenia porównań analitycznych przynajmniej z ziemiami sąsiednimi. Z tego też względu starałam się w swej pracy zastosować takie cezury chronologiczne, które pozwoliłyby na wykazanie ewolucyjnych zmian w obrządku pogrzebowym na ziemiach Polski, nie naruszając jednocześnie nakładających się na siebie krótszych faz w ogólnie jednorodnym procesie jego rozwoju.

Przechodząc do punktu drugiego omówię zarzut L. Rauhuta, jakobym nieślusnie połączyła Mazowsze i Podlasie w jeden obszar poddawany analizie, podczas gdy według niego są to tereny zróżnicowane etnicznie, gospodarczo i kulturowo. Recenzent widocznie nie zna materiału archeologicznego z Podlasia, a ponadto nie rozumie tego, co pisałam w swojej pracy. Postaram się więc ponownie szerzej uzasadnić swą decyzję.

Na Podlasiu rzeczywiście, co podkreśla L. Rauhut, we wczesnym średniowieczu występuje kilka elementów etnicznych, lecz wyłącznie jeden z nich — mazowiecki — reprezentowany jest przez cmentarzyska z grobami w obstawach kamiennych. I tylko takie włączyłam do swoich rozważań, pomijając np. cmentarzyska z Czarnej Wielkiej, pow. Siemiatycze (elementy kultury ruskiej) i Kuraszewa, pow. Hajnówka (groby ciałopalne). Nie wnikałam natomiast w kwestie przynależności etnicznej poszczególnych osobników pochowanych w grobach, kierując się zasadą, że zajmuję się wyłącznie tymi elementami obrządku pogrzebowego, które są charakterystyczne dla ziem polskich.

Do dziś dyskusyjna pozostaje teza o kolonizowaniu pustego terenu Podlasia przez osadników z Mazowsza. Obszary te rozwijały się co najmniej równocześnie, w podobnym rytmie. Dowodem mogą tu być najstarsze, znane z Podlasia osady wczesnośredniowieczne, na których prowadzone były prace wykopaliskowe. Są to Drohiczyn, pow. Siemiatycze, st. Sowa, i Niewiadoma, pow. Sokołów Podlaski,

¹ L. Rauhut, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska w obudowie kamiennej na Mazowszu i Podlasiu*, „Materiały starożytne i wczesnośredniowieczne”, t. 1, 1971, s. 472.

st. 2 i 4, datowane na VI - VIII w.². Osady te wykazują całkowite podobieństwo z analogicznymi obiektami z innych ziem Polski (np. Bonikowo, pow. Kościan³) i Mazowsza⁴. Nie można więc sądzić, że Podlasie było w okresie wczesnośredniowiecznym jednostką odrębną kulturowo i terenem zapóźnionym w rozwoju, „doganiającym” inne ziemie Polski za sprawą osadników z Mazowsza⁵. Na Podlasiu można zauważyć wprawdzie archeologiczne ślady ścierania się wpływów różnych grup etnicznych⁶ i różnych systemów ideologicznych⁷, badania wykopaliskowe świadczą jednak o podobnym poziomie sił wytwórczych na tych ziemiach w stosunku do Mazowsza⁸. Tak więc moje założenie, że Mazowsze i Podlasie były terenami ujednoliconymi kulturowo w okresie początków państwa polskiego opiera się na źródłach archeologicznych uzyskanych drogą prac wykopaliskowych i systematycznych badań powierzchniowych prowadzonych przeze mnie na terenie powiatów Łosice, Sokołów Podlaski i Węgrów. Dostarczyły one materiałów z ponad 30 stanowisk archeologicznych, datowanych na czasy od VI/VII w. do XIII w. włącznie.

Na podstawie zebranych materiałów udało mi się podzielić cmentarzyska wczesnośredniowieczne na trzy grupy różniące się usytuowaniem w terenie w stosunku do osad i grodów, ilością grobów i ich typem oraz charakterem wyposażenia. Zależy to od okresu, w którym obiekty te funkcjonowały. L. Rauhut stwierdza, że na Mazowszu występują tylko dwa typy cmentarzysk, a mianowicie: małe i średnie cmentarze wiejskie w obudowach kamiennych oraz duże nekropole bez obudów, typowe dla grodów i lokowane w większych skupieniach osadniczych (s. 376). Niestety autor myli się, ponieważ znowu dysponuje wyłącznie znanym sobie materiałem archeologicznym z cmentarzysk z grobami w obstawach kamiennych. Przykładem nie wydzielonej przez L. Rauhuta trzeciej grupy cmentarzysk może być obiekt lokowany poza grodem i większym skupieniem osadniczym w Podgórzu, pow. Płock, gdzie w czasie badań odsłonięto 23 groby szkieletowe bez obudów, z wyposażeniem charakterystycznym dla XII w.⁹

² K. Musianowicz, *Ślady osadnictwa z VI - VIII w. w Drohiczyźnie, pow. Siemiatycze*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 32, z. 1 - 2, 1966, s. 31 - 53; M. Miśkiewicz, *Wyniki prac wykopaliskowych w Niewiadomej, pow. Sokołów Podlaski na stan. 2 i 4 (w druku)*.

³ Z. Hilcerówna, *Sprawozdanie z prac wykopaliskowych prowadzonych na wczesnośredniowiecznym grodzisku w Bonikowie w powiecie kościańskim w latach 1953 - 1954*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 1, 1955, s. 132.

⁴ W. Szymański, *Szeligi pod Płockiem na początku wczesnego średniowiecza*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 195 - 211.

⁵ L. Rauhut, op. cit., s. 485.

⁶ K. Musianowicz, *Drohiczyń we wczesnym średniowieczu*, „Materiały Wczesnośredniowieczne”, t. 6, 1969, s. 146.

⁷ Znaleźisko krzyżyka z łupku na osadzie w Zabuzu Kolonii, pow. Łosice, datowanej wstępnie na XI w. Badania inwentaryzacyjne Zakładu Badań Polskiego Średniowiecza.

⁸ Por. wyniki badań nad zespołami osadniczymi w Drohiczyźnie n/Bugiem, pow. Siemiatycze i Niewiadomej, pow. Sokołów Podlaski.

⁹ Badania prowadzone przez mgr K. Przybysz pod moim kierunkiem z ramienia Zakładu Badań Polskiego Średniowiecza.

Recenzentowi nie podoba się, że powtarzam „za literaturą mit o rzadkości podwójnych pochówków” (s. 377) i kwestionuje ten pogląd opierając się na danych z cmentarzysk mazowieckich. Jest to typowy przykład metody recenzowania mojej pracy, stosowany przez L. Rauhuta w toku całej polemiki. Sam recenzent zaobserwował podwójne pochówki jedynie w siedmiu przypadkach na cmentarzysku w Łączynie Starym, pow. Przasnysz, z czego tylko dwa groby były pochówkiem podwójnym osób dorosłych. Pozostałe to matki z małymi dziećmi oraz jedyny przypadek grobu mężczyzny z dzieckiem z Pokrzywnicy Wielkiej, pow. Nidzica. W cytowanej pracy L. Rauhut poddaje analizie 1431 zespołów grobowych z Mazowsza i Podlasia. Przeliczenie tych danych wskazuje dowodnie, że groby podwójne stanowią zaledwie 0,5% wszystkich obiektów. Nie jest więc mitem pogląd o niezmiernie rzadkim występowaniu pochówków podwójnych.

W dalszym ciągu recenzji L. Rauhut stwierdza, że powinien określić płeć pochowanych osobników, nawet jeśli brak opracowań antropologicznych (s. 376). Zawodność ustalania płci zmarłego na podstawie wyposażenia grobowego nie wymaga komentarzy. Znane są przecież, choć rzadkie, fakty występowania w grobach męskich ozdób uznawanych powszechnie za kobiece, na przykład kabłączki skroniowe w chłopięcym grobie nr 107 w Złotej Pińczowskiej, a paciorki w męskim grobie nr 105 w Młodzikowie, pow. Środa. Materiał kostny z tych pochówków był dobrze zachowany i zbadany przez antropologów. Jeszcze raz podkreślić wypada, co stwierdziłam w swojej pracy, że są to przypadki sporadyczne. Mimo to L. Rauhut pisze w recenzji: „autorka... uogólnia nie sprawdzone i niewiarygodne wiadomości o kabłączkach w grobach chłopców, paciorkach w grobach męskich...”

Poza uwagami dotyczącymi bezpośrednio zagadnień typologii i analizy materiałowej cmentarzysk i zespołu zabytków z nimi związanych L. Rauhut usiłuje wypowiedzieć się także na temat części analitycznej mojej pracy. Stosuje tu podobną co poprzednio metodę założonej a priori negatywnej oceny tekstu. Pisze na przykład: „Oczywistym błędem jest twierdzenie, wbrew znanym faktom, że w oparciu o „wyposażenie grobowe i bezpośrednie” można badać sytuację gospodarczą w różnych regionach Polski”. Z ochotą poznałabym te znane Recenzentowi fakty, gdyby zechciał je kiedykolwiek ujawnić.

Równie nietrafny jest zarzut L. Rauhuta dotyczący mojej interpretacji luki istniejącej w wiedzy o cmentarzyskach z okresu między VI i X w. W pracy swej stwierdzam, że w Polsce nie odkryto dotychczas etapu przejściowego od obrządku ciałopalnego znanego z VI w. do szkieletowego, występującego powszechnie od X wieku, poza kilku pojedynczymi znaleziskami grobowymi znanymi z Pomorza Zachodniego, Podkarpacia i południowej Rzeszowszczyzny. Fakt ten tłumaczę małą ilością źródeł archeologicznych dotyczących tego okresu, spowodowaną zapewne przejściowym osłabieniem potencjału demograficznego naszych ziem. Mój Recenzent natomiast stwierdza, że przejście od wcześniejszych, mało znanych form pochówków do późniejszych szkieletowych jest możliwe do wytłumaczenia jedynie pogłębiającą się stopniowo infiltracją ideologii chrześcijańskiej (s. 376). Plus catholique

que le pape chciałoby się powiedzieć, zważywszy, że w nauce trwa do dziś spór, czy w ogóle przed oficjalnym przyjęciem chrztu przez Mieszka I możemy mówić o chrześcijaństwie w Polsce. Najśmielsza hipoteza dotycząca datowania misy chrzcielnej z Wiślicy, pow. Busko, stara się umieścić jej powstanie w IX w¹⁰. Jak więc wytłumaczyć twierdzenie L. Rauhuta o stopniowej infiltracji ideologii chrześcijańskiej poczynając od VI wieku naszej ery?

Szczególnie przykry zgrzyt w tekście recenzji stanowi zmieniający sens moich wywodów zarzut, że wykorzystuję do interpretacji obrządku pogrzebowego obraz znany ze źródeł pisanych (s. 381). W innym znów miejscu zamieszczona jest przestroga, by archeologowie nie korzystali z hipotez stawianych przez historyków w ich opracowaniach, a opartych na źródłach pisanych (s. 376, 383 - 384). W latach siedemdziesiątych naszego wieku taki brak uznania dla osiągnięć innych dyscyplin historycznych musi budzić zdumienie i oględnie mówiąc, jest anachronizmem. Na szczęście już od wielu lat uczeni polscy, za przykładem W. Hensla¹¹, realizują hasło współpracy archeologii z innymi naukami. Postulowane przez L. Rauhuta jedynie poszerzanie bazy źródłowej mające nas ustrzec od budowania piętrowych hipotez (s. 383) nie jest wcale jedyną racjonalną drogą do rozwiązywania problemów stojących przed naszą nauką. Samo gromadzenie faktów stanowi bowiem etap wstępny. Mój Recenzent przecież sam pisze „poprawność metodologiczna” polega na twórczej i krytycznej konfrontacji uzyskanych wyników” (s. 376). Czemuż więc tak boi się tych konfrontacji? Starajmy się z szeregu możliwości przyjąć najbardziej przekonujące, bo poparte faktami — nawet jeśli są to źródła pisane, tradycje ludowe czy przesłanki ekonomiczne, a nie tylko zabytki uzyskane w drodze archeologicznych prac wykopaliskowych.

Wątpliwości L. Rauhuta dotyczą również mojej tezy o pomyślnej sytuacji gospodarczej Mazowsza w XI i XII w. Pisze on, że uaktywniające działalność gospodarczą stosunki polityczne istniały zaledwie kilka lat w pierwszej połowie XI w. i twierdzi, że były one zresztą jedynie korzystne w porównaniu z ówczesną sytuacją innych ziem Polski. Uważa też, że największa ilość broni i ozdób pochodzi z czasów późniejszych, raczej nie sprzyjających rozwojowi gospodarczemu (s. 378). Repliką w tej materii są dobrze podbudowane źródłowo ustalenia historyków. Według T. Lalika na ogólną liczbę XII-wiecznych targów na ziemiach Polski aż 14, czyli 25%, przypada na Mazowsze, i to na jego część północną¹². Z kolei S. Trawkowski pod-

¹⁰ Z. Wartołowska, *Osada i gród w Wiślicy w świetle badań wykopaliskowych do 1962 r.* [W:] Rozprawy Zespołu Badań nad Polskim Średniowieczem Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, Warszawa, t. 1, 1963, s. 34.

¹¹ W. Hensel, *Bariera dźwięku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. 3, 1954, nr 4, s. 686 oraz *Uwagi w dyskusji na temat zagadnień historii kultury materialnej wygłoszone w dniu 2 II 1955 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, r. 3, 1955, nr 3, s. 612.

¹² Cytuję za S. Russockim: T. Lalik, *Märkte des 12 Jahrhunderts in Polen*, „Ergon” t. 3, 1962, s. 344, passim oraz mapa.

jął próbę określenia stanu obrotów pieniężno-towarowych w Płocku w XI i XII w., które widzi w granicach około 30 grzywien srebra tygodniowego obrotu¹³, a wywody swe oparł na pracy poświęconej tabernom wczesnośredniowiecznym¹⁴. W świetle tych faktów trudno mówić o warunkach nie sprzyjających rozwojowi gospodarczemu Mazowsza. Poświadczają to zresztą również materiały archeologiczne z cmentarzysk, gdzie broń i ozdoby stanowią nadwyżkę ogólnego stanu posiadania ludności, składaną do grobów. Jest to klasyczny przykład, gdy wyniki badań dwu dyscyplin naukowych, prowadzonych odmiennymi metodami, potwierdzają się wzajemnie.

Na zakończenie kilka słów o możliwości interpretacji społecznej materiałów z cmentarzysk wczesnośredniowiecznych. L. Rauhut w recenzji pisze: „W chwili obecnej, wbrew stwierdzeniu autorki, posiadamy dostateczną znajomość problematyki, aby się można było pokusić o zindywidualizowaną interpretację społeczną nie tylko cmentarzysk Mazowsza” (s. 381). Niestety, muszę mu odpowiedzieć cytatem z jego własnej pracy o cmentarzyskach mazowieckich, wydrukowanej w 1971 r.: „Jak już wspomniałem, nie ma możliwości dokonania rozwarstwienia społecznego w obrębie grup, które chowały swych zmarłych na cmentarzyskach „mazowieckich”¹⁵.

Autor zwykle cieszy się, że jego praca wywołała oddźwięk, który spowodował napisanie recenzji. Recenzja L. Rauhuta zadowalać nie może, jest bowiem po prostu niekompetentna i nierzetelna.

¹³ S. Trawkowski, *Taberny płockie na przełomie XI i XII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 53, z. 4, 1962, s. 739 i nast.

¹⁴ I. Cieśla, *Taberna wczesnośredniowieczna na ziemiach polskich*, „Studia wczesnośredniowieczne”, t. 4, 1958.

¹⁵ L. Rauhut, op. cit., s. 474.